Rok VIII. Kraków, Sobota 5 Września 1903. Nr. 36.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Pr. III 79/3 2.

Ck. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 34 czasopisma „Prawda" z dnia 22 sierpnia 1903 artykuły, względnie ustęp artykułów pod tytułem „Chcą się bronić" od: „w początku sierpnia br." do „do myślenia podaje", — zawiera znamiona występku z §§. 122 i 302 uk. — że zakazuje się rozszerzania tegoż artykułu i zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym

albowiem

w artykule tym autor okazuje pogardę religii mojżeszowej w państwie austryackim prawnie uznanej, oraz do nienawiści przeciw żydom pobudzić usiłuje.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisów Nr. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Prawda" aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopismo na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Ck. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1903. *Wawrausz.*

Nowy ciężar, nowa klęska.

Jeszcze ludność patrzy załzawionem okiem na puste pola, cuchnące łąki, po których przeszła powódź, jeszcze nie otrzymała spodziewanego zasiłku na zasiewy w polu, jeszcze nie dano sposobności zarobku dla głodnych ludzi, a już spada nowy ciężar na kraje w Austryi, który najwięcej przygniecie przygnębionych klęską powodzi włościan galicyjskich.

Jakiż to ciężar, jaka klęska ma spaść na nas?

Oto zatrzymanie przy wojsku do 1. stycznia 1904 r. tych żołnierzy, którzy skończyli trzechletnią służbę wojskową i mają prawo do uwolnienia ich od służby już z dniem 1. października b. r.

Przyczyną tego wielce krzywdzącego zarządzenia jest niesforność rządu węgierskiego, któremu pewna część posłów urządziła tak zwaną »obstrukcyę« czyli nie dopuściła do uchwalenia poboru rekruta; a ponieważ w Austryi uchwalenie rekruta może dopiero wtedy nastąpić, gdy to i Węgrzy zgodnie postanowią uczynić, przeto żaden z asenterowanych nie może być w bieżącym roku przeznaczonym do służby czynnej.

Ażeby zaś zapobiedz brakowi żołnierza, postanowił rząd około 100 tysięcy żołnierzy, którzy już odbyli trzechletnią służbę, pozostawić w koszarach do nowego roku.

Wprawdzie rząd obiecuje, że rozporządzenie to cofnie wkrótce, skoro tylko w parlamencie węgierskim ucichnie wrzawa, lecz kto zna stosunki na Węgrzech, ten pojmuje, że rząd pociesza tylko w tym celu, ażeby ludność uspokoić, gdyż Węgrzy rychło nie ustąpią. Tymczasem niezadowolenie wzrasta pośród wojska, a tysiące młodzieńców nie może pospieszyć do kraju ojczystego, ażeby skorzystać z kilku miesięcy i przygotować żywność na zimę dla rodziny, której głód i nędza już bystro w oczy zaglądają.

Wiadomości z całego świata.

Rzym. Międzynarodowe towarzystwo pokoju wystósowało do Ojca św. Piusa X. pismo, w którem go prosi o współudział w dążeniach około zniesienia wojen pomiędzy ludami. List kończy się następującemi słowy: »Jeśli Ty, Ojcze, podążysz drogą, wytkniętą przez Chrystusa, podniesiesz kościół, zdobędziesz sławę po wsze wieki. Przedstawiciele nauki

i wolnej myśli nie będą się tem smucić, ponieważ ludzkość będzie mogła szybciej postępować, skoro dopomagać jej będą tak wielkie czynniki, jak nauka i wolność; postęp ten przestanie być tamowanym przez wojny bratobójcze i nienawiść, wywołaną głupim fanatyzmem i brutalnością. Zwracając się listem do Ciebie, spełniamy obowiązek ludzkości«.

Ziemie polskie. W Cieszynie została otwarta wystawa ludoznawcza, która potrwa dziesięć dni.

Królestwo Polskie. Powódź tegoroczna dotknęła najsilniej Królestwo Polskie. Straty są okropne: w gubernii piotrkowskiej wynoszą 2 miliony 160 tysięcy rubli. W całem zaś Królestwie wynoszą 22 milionów rubli. W Warszawie grono zamożnych obywateli zawiązało komitet, który wytknął sobie za zadanie śpieszyć z pomocą ludności, dotkniętej klęską powodzi. Rząd moskiewski jednakże nie zatwierdził komitetu. Pozwolił tylko na utworzenie komitetów miejscowych, których praca nie może być tak wydatną, jakby była praca komitetu jednego na całe Królestwo.

Wrzenia na Wschodzie. W Macedonii wzmaga się coraz więcej ruch powstańczy. Macedończycy mają 120 oddziałów powstańczych i 3 tysiące uzbrojonego żołnierza. Bałkan jest krainą pełną wąwozów, cieśnin, czeluści na górach i wśród gór, gdzie powstańcy są bezpieczni jak w twierdzach, których im przyroda dostarcza. Turcya dobywa również wszystkich sił, aby powstanie stłumić: ściąga wojsko z Anatolii i Syryi, ale nim ono nadciągnie, upłyną całe tygodnie. Powstanie przeto może się tymczasem organizować i wzmagać. Flota turecka nędzna, zaniedbana, nie będzie w stanie zamknąć powstaniu dowozu żywności, broni i ludzi, którzy będą napływać do Macedonii przez morze Czarne. Nadto wojsko tureckie jest zdemoralizowane, a powołanie pułków albańskich może wyjść tylko na szkodę Turcyi, gdyż pułki te zdolne są do rabunku i mordów, lecz nie do karnej służby. Mocarstwa wojny sobie nie życzą, a także nie chcą przyłożyć ręki, aby zgoda zapanowała między Turkami a chrześcijanami. Wobec takiego tedy stanu powstanie wciąż wzrasta, hordy zaś tureckie mszczą się na ludności chrześcijańskiej. Na porządku tedy dziennym rzezie, pożogi, wysadzanie mostów, pociągów, niszczenie telegrafów.

Wiedeń. Wszystkie stronnictwa niemieckie oświadczają się za jak najwcześniejszem zwołaniem Rady Państwa, aby rząd mógł powołać nowych rekrutów i urlopować żołnierzy trzeciorocznych od 1 października. Uchwały otrzymuje prezydent ministrów telegraficznie lub listownie, ton jednak wszystkich oświadczeń jest bardzo stanowczy i energiczny.

Morawy. Odbył się w Bernie wiec katolików czeskich, na którym założenie uniwersytetu czeskiego w Bernie morawskiem uznano za jedno z kardynalnych żądań narodu czeskiego. Dopóki życzenie to nie będzie spełnione, Czesi nie mogą zaprzestać obstrukcyi w parlamencie.

Ziemie polskie. W Starym Sączu będzie otwartem od 1. października seminaryum nauczycielskie. W roku bieżącym będzie klasa przygotowawcza i pierwszy kurs.

Wiedeń. Jedna z gazet podaje, twierdząc, że wie ze źródła pewnego, że sułtan postanowił wypowiedzieć wojnę Bułgarom i napaść na kraj bez wypowiedzenia wojny. Zmobilizowano 4 korpusy armii tureckiej. W kołach wojskowych Bułgarów powstał popłoch, albowiem armia bułgarska nie jest jeszcze do wojny przygotowaną.

Austro-Węgry. Cesarz powrócił tymi dniami z Buda-Pesztu do Wiednia, aby przyjąć króla Anglii, który przybył tutaj w odwiedziny. Wiedeń przyjmuje króla Edwarda VII. z wielką radością i oznakami czci.

Austrya i Węgry. Car przybędzie w odwiedziny do naszego cesarza, do Wiednia, z końcem września. Nie ulega wątpliwości, że przyjazd cara do Wiednia ma doniosłe znaczenie wobec rewolucyi ua Bałkanie. Car pojedzie następnie do Włoch, gdzie będzie na posluchaniu u Ojca św.

O szkodach polnych.

(Ciąg dalszy).

IV.

Sposób postępowania zwierzchności gminnej przy sądzeniu spraw o przestępstwa polowe.

Powyżej już nadmieniliśmy, iż sprawy o przestępstwa polowe sądzi zwierzchność gminna, to jest naczelnik gminy czyli wójt wraz z dwoma asesorami czyli przysiężnymi. Urzędowanie to powinno się odbywać z wielką powagą, gdyż jest to jedna z najważniejszych czynności, należących do zakresu działania zwierzchności gminnej. Członkowie zwierzchności gminnej powinni być przejęci ważnością swego urzędu i dlatego zachowanie ich powinno być takie, iżby wzbudzało poszanowanie nietylko dla władzy, którą piastują, ale i dla ich osób. Zaś strony, stawające przed sądem zwierzchności gminnej, to jest tak poszkodowany czyli skarżący, jak również podsądny czyli obwiniony, powinny być przejęte tem, iż stają przed władzą, powołaną do wymiaru sprawiedliwości, której powinni okazywać szacunek i uległość. To samo odnosi się do świadków. Rozprawy powinny się odbywać w miejscach odpowiednich, a zatem najwłaściwiej w kancelaryi urzędu gminnego, odpowiednio urządzonej i zaopatrzonej w przyzwoite sprzęty, a nigdy w karczmie, szynku lub gospodzie.

Skoro tylko przełożony gminy otrzyma doniesienie o przestępstwie polowem bądź od poszkodowa-

nego, bądź też od straży polowej, lub od kogokolwiek, powinien natychmiast sprawdzić istotę czynu, o ile możności na miejscu, gdzie przestępstwo zostało popełnionem, i zebrać możliwe dowody oraz, jeżeli zachodzi potrzeba, zarządzić bezzwłocznie oszacowanie szkody za pomocą straży polowej, lub za pomocą oceniciela czyli taksatora, w tym celu ustanowionego stale przez starostwo i zaprzysiężonego.

Następnie zwierzchność gminna przystępuje do osądzenia sprawy i w tym celu przeprowadza ustną rozprawę.

Przedmiotem postępowania urzędowego zwierzchności gminnej są dwa odrębne zadania:

1) Zbadanie pretensyi poszkodowanego prywatnoprawnej o wynagrodzenie szkody czyli roszczenia cywilnego;

2) Zbadanie winy podsądnego, mające na celu ukaranie winowajcy czyli właściwe postępowanie karne.

W postępowaniu, odnoszącem się do roszczenia cywilnego, powinien przełożony gminy usiłować strony doprowadzić do zgody, a jeżeli ugoda nie przyjdzie do skutku, wydać orzeczenie i oznaczyć wysokość wynagrodzenia. Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia, przenoszącego 30 koron, wtedy w wyroku karnym można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

Postępowanie karne przeprowadza się według przepisów o sądzeniu spraw polityczno karnych, ustanowionych rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 marca 1858 Nr. 34 dz. p. p.

Główne zasady tego postępowania są następujące:

a) Postępowanie odbywać się ma za pomocą ustnej rozprawy;

b) Przy rozprawie mają być przesłuchane obydwie strony, to jest poszkodowany i obwiniony a w razie potrzeby również strażnik polowy i świadkowie;

c) Zeznanie zaprzysiężonego strażnika polowego stanowi dowód;

d) Świadkowie obowiązani są do zeznawania prawdy tak jak przed sądem pod odpowiedzialnością określoną w ustawie karnej, to jest, iż świadek, któryby przy rozprawie o przestępstwo polowe przed zwierzchnością gminną złożył kłamliwe zeznanie, staje się winnym zbrodni oszustwa, podlegającej karze kryminalnej, zaś zwierzchność gminna, jeżeli nabierze podejrzenia, że świadek zeznał nieprawdę, obowiązaną jest o tem donieść sądowi;

e) Po przeprowadzonej rozprawie zwierzchność gminna wydaje i ogłasza wyrok, obejmujący orzeczenie, czy oskarżony zostaje uznanym za winnego przekroczenia polowego, czy też uwolnionym od oskarżenia, na jaką karę zostaje zasądzonym i w jakiej wysokości obowiązany jest wynagrodzić wyrządzoną szkodę;

f) Orzeczenia karne wydawać należy nie według prawnych reguł dowodowych, lecz według osiągniętego przekonania po swobodnem zbadaniu i sumiennem ocenieniu wszystkich dowodów, przemawiających za i przeciw;

g) Przy wymiarze kary zważać trzeba na okoliczności obciążające i łagodzące winę;

h) Główne wyniki rozprawy wpisane być mają do rejestru karnego, który ma być prowadzonym według przepisanego wzoru;

i) Rejestr karny ma obejmować następujące rubryki:

I. Liczba bieżąca na oznaczenie każdego wypadku, będącego przedmiotem dochodzenia.

II. Imię i nazwisko, wiek, stan, zatrudnienie i miejsce pobytu obwinionego, czy był karany lub nie.

III. Imię i nazwisko, wiek, stan, zatrudnienie i miejsce pobytu osób, występujących jako oskarżyciele lub donosiciele.

IV. Oznaczenie przekroczenia, o które oskarżono obwinionego.

V. Przyznanie lub usprawiedliwienie się oskarżonego.

VI. Zeznanie świadków lub biegłych za obwinionym, lub przeciw niemu.

VII. Oznaczenie okoliczności, które i przez co za udowodnione przyjęte zostały.

VIII. Treść i data orzeczenia z oznaczeniem przekroczonego przepisu, i urzędowe podpisy członków zwierzchności gminnej.

IX. Wynagrodzenie przyznane orzeczeniem.

X. Dzień ogłoszenia orzeczenia.

XI. Dzień wykonania orzeczenia.

XII. Uwagi.

Napisy pojedynczych rubryk wskazują, co ma być zamieszczonem w rejestrze karnym. Przytoczyliśmy je w dosłownem brzmieniu umyślnie dla tego, ponieważ napisy te najlepiej wyjaśnią, co jest przedmiotem urzędowania zwierzchności gminy przy sądzeniu przestępstw polowych i w jaki sposób przeprowadza się tę czynność.

Rejestr karny ma na celu zastąpienie protokołu rozprawy. Dlatego nie prowadzi się ani nie spisuje osobnego protokołu rozprawy, ani też nie wygotowuje się osobno wyroku na piśmie. Urządzenie to przyczynia się wiele do uproszczenia i do ułatwienia postępowania.

Wpisy w rejestrze karnym powinny być treściwe, krótkie i zwięzłe a mianowicie:

W rubryce piątej przywiedzione będą tylko najistotniejsze okoliczności i zeznania obwinionego. Jeżeli tenże przyzna się do czynu, o który jest oskarżony, natenczas do rubryki tej tylko wpisać należy: »przyznał się«.

Do rubryki szóstej wpisane będą krótko i zwięźle

roztrzygające punkta z zeznań świadków. Przed podaniem treści zeznania świadka, należy umieścić imię i nazwisko, wiek zatrudnienie i miejsce pobytu świadka.

Do rubryki ósmej nie powinno być wciągnięte formalne orzeczenie, lecz należy tam tylko krótko uwidocznić wymiar kary np. »dziesięć koron«. W razie uwolnienia oskarżonego należy to zaznaczyć jednym znakiem: »uwolniony«.

W postępowaniu o przestępstwa polowe głównym warunkiem dobrego wymiaru sprawiedliwości jest szybkość. Dlatego unikać należy przewlekania dochodzeń. Postępowanie powinno być zakończone na jednej rozprawie bez żadnego odraczania. Zaraz po zamknięciu rozprawy orzeczenie karne powinno być ogłoszone a po prawomocności bezzwłocznie wykonane.

Po ukończeniu rozprawy karnej należy stronom wydać na ich żądanie, zamiast wyroku, wyciąg z rejestru karnego, obejmujący rubryki II. IV. VI. VII. VIII. i IX.

Od orzeczenia zwierzchności gminnej służy rekurs do c. k. starostwa. Rekus należy wnieść do przełożonego gminy ustnie lub na piśmie w przeciągu ośmiu dni od dnia ogłoszenia a względnie od doręczenia wyroku. W przypadkach w których c. k. starostwo jest pierwszą instancyą, rekurs rozstrzyga c. k. Namiestnictwo. Przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego rekursu.

W razie wniesienia rekursu od orzeczenia zwierzchności gminnej przełożny gminy przedkłada go do rozstrzygnienia c. k. starostwu, dołączając dotyczący arkusz rejestru karnego w oryginale wraz z aktami, jakieby do tego należały. Druki czyli formularze na rejestra karne otrzymać można z c. k. starostwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krótki rys życia i działalności Świętych Apostołów ludów słowiańskich CYRYLA I METODEGO.

Wśród dzisiejszych zamięszań i niezgody ludów słowiańskich w monarchii austryackiej, należących w przeważnej części do jednego szczepu, wypada uczynić wzmiankę o dwóch wielkich Apostołach, którzy tym ludom z wysokiego nieba przyświecają najwznioślejszym przykładem jedności i zgody. Święci Cyryl i Metody przez swe apostolskie prace stali się podwójną kolumną i ozdobą ludów słowiańskich. Gdy przed 20 laty Słowianie zaczęli zrywać swą wspólną szczepową jedność przez niezgody, przypomniał im papież Leon XIII. owe nieobliczone dobrodziejstwa niebios, które na nich przed 900 laty zlał Pan Bóg przez ręce św. Cyryla i Metodego, mianując obydwóch patronami całej Słowiańszczyzny osobnem pismem, które się nazywa bullą papieską. O tych świętych mężach można powiedzieć, że ich języki stały się kluczami nieba. Każdy naród starodawny ma w zawiązku cywilizacyi chrześcijańskiej fundament wiary, położony przez jednego lub więcej mężów pełnych poświęcenia i ofiar, a te trudy i prace w skutkach swoich przez całe wieki objawiają się. Jak Polska ma do zawdzięczenia wczesne przyjęcie wiary św. Wojciechowi, tak w szerszem znaczeniu św. Cyryl i Metody są fundatorami wiary w całej społeczności słowiańskiej. Posłuchajcie z uwagą bliższej wiadomości o obu praojcach naszych duchownych!

Święci Cyryl i Metody byli rodzonymi braćmi. Pochodzili oni z miasta starogreckiego Tessaloniki na półwyspie bałkańskim. Celem nabycia wykształcenia, udali się do stolicy ówczesnych umiejętności, którą był Konstantynopol, dziś nazwany Carogrodem. Konstantynopol, założony przez cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego w III. stuleciu po Chrystusie, przez długie wieki był stolicą cesarstwa wschodnio-rzymskiego i tam to właśnie cały ruch umysłowy się skupiał. Obaj bracia w krótkim przeciągu czasu nabyli głębokiego wykształcenia. Osobliwie Cyryl odznaczył się w umiejętnościach, zasłużywszy na szczególniejszą pochwałę u współczesnych, którzy mu nadali przydomek filozofa. Metody natomiast obrał sobie stan zakonny. Teodora cesarzowa, ujęta rozgłosem naukowej sławy Cyryla, głównie za namową patryarchy konstantynopolitańskiego Ignacego, poruczyła temu mężowi uczonemu sprawę nawrócenia do wiary Chrystusowej dzikich hord Chazarów, mieszkających nad morzem Czarnem. Ta apostolska misya św. Cyryla przyniosła nadspodziewane owoce, bo lud nieokrzesany, zabobonom hołdujący i przerażającym zbrodniom, nagle się odmienił pod wpływem zbawczej nauki ewangelicznej. Po spełnieniu zbożnego dzieła wrócił do Konstantynopola, wstępując do tego samego klasztoru, w którym już brat jego przebywał.

Gdy o skutecznej pracy misyjnej św. Cyryla wśród Chazarów posłyszał książe morawski Ratysław, z usilnemi prośbami udał się do cesarza konstantynopolitańskiego Michała III. o przysłanie misyonarzy do Moraw, by tam niespokojne, jeszcze pogańskie żywioły naukami swemi złagodzić. Wybrali się tedy obaj bracia na północ z polecenia cesarza i przy pomocy Bożej zdołali przez swe nauki tyle zdziałać, że cały naród na Morawach przyjął ochotnie wiarę świętą. Do tej apostolskiej pracy dobrze się przysposobił św. Cyryl, bo się wyuczył języka, czyli narzecza osobnego, którego używali Morawianie. W zamiarze prędszego przyswojenia zasad wiary ludowi, przełożyli obaj bracia na ten język Pismo św. starego i nowego Testamentu. Że zaś na oddanie i wyrażenie słów nowej mowy brakowało osobnych dźwięków czyli liter, sami bracia wynaleźli osobne litery

z odmiennem brzmieniem, które zastosowali do narzecza morawskiego. Stąd to nazywamy św. Cyryla i Metodego wynalazcami oddzielnego charakteru pisma, które się nazywa «cyrylicą» — a według innych «głagolicą», która się nieco różni od pierwszej. Dzisiaj używa się tego języka w liturgii starocerkiewnej obrządku ruskiego.

Skoro sława owocodajnej pracy apostolskiej doszła do Rzymu, zawezwał tamże obu braci ówczesny papież Mikołaj I. Wyruszając do stolicy świata katolickiego, zabrali ze sobą bardzo cenne relikwie św. Klemensa, pierwszego papieża po św. Piotrze. Relikwie te odnalazł św. Cyryl, gdy jeszcze wśród Chazarów pracował nad morzem Czarnem. Na wiadomość o przybyciu ich do Rzymu, wyszedł naprzeciw nich wraz z ludem następca Mikołaja I. dopiero co zmarłego, imieniem Hadryan II., który z odznakami zaszczytnemi w bramie miasta ich przywitał. Nasamprzód złożyli szczegółowe sprawozdanie ze swych prac wobec kleru asystującego papieżowi Następnie usprawiedliwili się i oczyścili z zarzutów poczynionych im u Stolicy Apostolskiej przez biskupów i księży niemieckich, jakoby samodzielnie wprowadzali do liturgii kościelnej nową mowę, co po bliższem zbadaniu sam papież za stosowne i pożyteczne uznał, nie biorąc im tego za złe. Wreszcie złożywszy przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej i na wiarę świętą, zostali wyświęceni obaj na biskupów przez Hadryana. Jednak rządy Opatrzności sprawiły, że św. Cyryl swego życia dokonał w samym Rzymie, pełen zasług i wielkich cnót, nie przedsiębiorąc więcej prac apostolskich z powodu wstąpienia w zacisze klasztoru. Ciało Jego pochowano w grobowcu papieża Hadryana, blisko relikwij św. Klemensa, przywiezionych przez siebie. Kiedy święte Jego szczątki wieziono przez ulice miasta wśród śpiewu, lud rzymski oddawał cześć jako już świętemu.

Św. Metody natomiast wrócił na Morawy, oddawszy się całą duszą pracy nad ludem. Gorliwość jego nie znała co to utrudzenie, straciła nawet rachubę czasu. Niezmordowany w szerzeniu wiary i jej gruntowaniu tak, jak św. Wojciech, przebiegał kraje: Węgry, Bułgaryę, Dalmacyę, Karyntyę, wszędzie z pełną ofiarnością i zaparciem siebie. Oskarżony został niebawem przed papieżem Janem VIII., następcą Hadryana o to, jakoby błędnie nauczał i obyczaje praojców gwałcił. Przywołał go dlatego do siebie papież, przed którym w sposób dosadny potrafił się usprawiedliwić, że sam wierności dochował stale i drugich pilnie zasad wiary nauczał. Co się tyczy zaś wprowadzenia języka słowiańskiego do liturgii kościelnej, to uczynił to głównie na podstawie pozwolenia i wiedzy papieża Hadryana; zresztą nie naruszył w niczem Pisma św. Zrozumiawszy stan rzeczy, zatwierdził papież Jan VIII odręcznem pismem władzę arcybiskupią Metodego i upoważnił go do dalszej pracy nad ludami słowiańskimi. Powrócił tedy na Morawy, pracując dalej wytrwale bez zniechęcenia mimo różnych trudności. Zmuszony był wreszcie przed zaciekłością pewnych stronnictw sobie niechętnych ustąpić. Poszedł do Czech, gdzie nawrócił do wiary św. księcia tamecznego wraz z jego żoną.

Najważniejszy moment odnośnie do dalszej jego apostolskiej misyi jest ten, który tu zaraz podam. Mówią historycy, że ziemia polska w osobie św. Metodego widziała pierwszego siewcę światła ewangelii. Podają także, ale tylko niektórzy, że we wschodniej Galicyi, na t. z. Rusi Czerwonej (Halicz-Lwów) założył swą stolicę biskupią, lecz wkrótce podążył do Moskwy i w Kijowie na dłuższy czas osiadł. Po tych przejściowo trwających pracach, wrócić miał do Moraw i tam czując się blizkim zgonu, następcę swego naznaczył, zachęcając lud i duchowieństwo do cnoty, poczem skończył swój sterany pracami żywot, który dla niego był drogą do nieba. Jak Rzym szczyci się św. Cyrylem, tak Morawa za największego patrona ma św. Metodego, a obaj są patronami Słowian.

Raciborowice, dnia 8 lipca 1903.

Ks. Franciszek Graca.

CIEKAWA POWIASTKA

NAPISAŁ

BOLESŁAW MARCZEWSKI.

(Ciąg dalszy).

Po chwili zapytał:

— I cóż tam ojciec zdrowszy? Podobno znachor z Przejcowa był u was i cudowne leki zapisał.

— Bogu dziękować lepiej mu. Znachor był, leki poradził; ale fałszywym lekarzom nie daję wiary — odpowiedziała Anusia — tylko poszłam do doktora w mieście, opowiedziałam mu całą chorobę i teraz leczę ojca według przepisu prawdziwego lekarza. — Ojcu już wiele to pomaga i da Bóg wkrótce, przy mojem staraniu, zapewne wyzdrowieje.

— A ojciec wie, że to nie owe czarodziejskie leki mu podajesz? — pytał Staszek.

— Nie wie jeszcze, ale zapewne później się dowie i pewno nie będzie na mnie narzekał.

— No, no, widzicie, jakie to przemądrzałe — szepnął na ucho żonie Wojciech z piły.

— Na twoje zdrowie, Anuś — zawołał Staszek i wypił do dna szklankę piwa.

— Bóg zapłać, ależ to zda mi się, nie moje dzisiaj imieniny, zatem i nie na moje to zdrowie.

Wzięła od Staszka napełnioną szklankę i obróciwszy się z wesołą twarzą ku Sośniakowi, powiedziała:

— Na wasze zdrowie, mój ojcze, niech wam Bóg darzy wszystkiego dobra.

Staremu miękko się jakoś na sercu działo.

— Ojcem mnie ty zowiesz — rzekł rozczulony — ale ja się tam tego nie doczekam; oj, zaiste, że nie...

— E, co tam pleciecie — zawołał Jan — młodzi są, mają się radzi, to się i pobiorą, a na weselisku to sobie jeszcze oba poskaczemy. Toć stary i ja, ale Bogu dzięki jeszcze jary.

Szklanka obchodziła do koła, przekąska znikała z misy. Anusia zabierała się do wyjścia, ale wszyscy upraszali, aby choć jeszcze chwilę pozostała.

— Słuchajcie no — ozwał się Bizoń — ponoś Janek ze młyna wrócił od wojska, zdatny chłop, był jak mówią kapralem, teraz ogląda się za żoną.

— Nieprawda — krzyknął Kuba — razem my służyli przy jednej kompanii; on był ci frajtrem jeno a ja kapralem, a tak!

— Kapralem byłeś rozśmiała się Anusia — a czemuż nie panem feldweblem?

— A juści, czemu nie? — odezwały się głosy.

Kuba stanął na środku izby, dumny i zagniewany.

— Wiecie wy, co to kapral? Co wy znacie się na tem, nic!

Oj, ćwiczył ja ćwiczył te rekruckie gamonie... Sam kapitan to mię klepał po ramieniu i gadał: gut, gut, Kuba, ty będziesz oficerem, tylko...

— Abo co? — pytali wszyscy ciekawi.

— A co? Głupstwo: pisać ani czytać po niemiecku nie umiałem.

— Ale po polsku potrafiłeś — pytał Staszek.

— Co tam po polsku, a na co mi tego. Czy ja to księdzem, albo pisarzem być chciałem?

Anusia i Staszek rozśmiali się głośno. Kuba gniewnym rzucił na nich okiem; nalał sobie szklankę piwa, wypił, nalał i drugą.

— Śmiejecie się — mówił — ale popytajcie moich kamratów, jaki to mores był w cugu moim. Walek Krzyściak, to nie zełgam, ze sto razy dostał w gębę odemnie, bo ano nijak nie szła mu mustra. A naprzykład Sroka Antek to dwadzieścia dni dostał «anzla» bom go «anzajgował», że matce chleb komiśny posyłał:

— Jakiś ty był niedobry, Kubuś — rzekła Anusia.

— Co, nie dobry? a gdyby nie ono lanie, a ancajgowanie, to byłbym ano kapralem? Widzicie, czytać ani pisać nie umiałem, a białe rękawiczki jak sobie wdziałem, kabat nowiusieńki naciągnął, wąsa wywiksował — to, ano wszystkie dziewuchy w mieście byłyby mię zjadły!

— A jabym na ciebie ani spojrzała — ośmiała się Anusia — oto i kat wdziewa rękawiczki, gdy ma powiesić lub ściąć zbrodniarza. Czy napiłbyś się z tej szklanki z nim razem piwa?

— Nie rzekł chmurnie Kuba.

— A przecież on pełni sprawiedliwość tylko i urząd swój sprawuje. Te rękawiczki, któreś nosił z taką paradą — mówiła śmiało córka Makucha — nie dumą być ci powinny; w nie kryłeś twe brudne ręce, któremi tyle krzywdy wyrządziłeś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Prosimy bardzo Szanownych Czytelników o spieszne posłanie zaległej prenumeraty.

Nowi prenumeratorowie, to jest ci, co od 1 września zaprenumerują „Prawdę", otrzymają ją do końca 1903 r. za 1 koronę, jeżeli pieniądze poszlą z góry.

Złożenie z urzędu. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, złożyło z urzędu następujących naczelników gminnych: Didyka Stefana z Baryłowa powiat Brody, za sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych i poleciło starostwu wdrożenie śledztwa karno sądowego; Zuczka Michała w Brzeżance, pow. Borszczów i Małaniuka Wasyla z Buska pow. Złoczów, za liczne nadużycia i działanie na szkodę gminy, a nadto uznało wszystkich trzech niezdolnymi do sprawowania funkcyj członków Zwierzchności gminnej przez lat trzy.

Bohaterska odwaga. Robotnik, jak donoszą gazety z Paryża, zapobiegł strasznej katastrofie. W chwili, gdy tramwaj ukazał się na końcu jednej ulicy, robotnik przechodzący spostrzegł w szynach trzy naboje dynamitowe. Rozpaczliwymi znakami usiłował wstrzymać tramwaj, lecz konduktor nie rozumiał jego znaków i nie stawał. Wówczas robotnik rzucił się na szyny a wóz zatrzymał się wtedy na metr od naboju. Śledztwo wykazało, że ofiarą wybuchu byliby padli nietylko jadący tramwajem, lecz także uległyby zniszczeniu kamienice stojące przy ulicy. Cześć tak dzielnemu człowiekowi.

Wściekłe wilki. Z gubernii mińskiej donoszą do pism, że bardzo wiele zdarzyło się wypadków pogryzienia ludzi przez wściekłe wilki. Przed kilku dniami jeden włościanin we wsi Słobody zbierał grzyby w lesie wraz ze swą 10-letnią córką. W chwili, gdy się nachylił dla zerwania rydza, niespodzianie wysunął się z pod jodełki wilk i chwycił go za rękę. Znajdująca się o parę kroków dziewczynka, spostrzegłszy co się dzieje, krzyknęła przeraźliwie, rzucając przytem koszykiem z grzybami na zwierzę. — Wtedy wilk puścił trzymaną w zębach rękę i rzucił się na dziecko. Lecz ojciec, zapominając o sobie, myślał tylko o tem, aby uratować swe dziecię. Rozpoczęła się rozpaczliwa walka. Silny chłop nie dał za wygraną i choć pogryziony straszliwie, ostatecznie zwyciężył. Wilk padł uduszony na ziemię. Odważnego człowieka musiano odwieść do domu, bo iść nie miał już sił. Obecnie znajduje się w Wilnie w lecznicy i jest nadzieja, iż zostanie uleczony. W tej samej okolicy zdarzyły się jeszcze inne wypadki. Wilki zostały zabite, lecz przerażenie ogólne trwa dotychczas.

„Powściągliwość i Praca" otworzyło drugi Zakład pod Krakowem w Pawlikowicach. Dnia 2 sierpnia b. r. 30 młodzieńców z Zakładu z Miejsca Piastowego objęło w posiadanie dwór pawlikowicki. Jan Latusek jest przełożonym nowego Zakładu, w którym znajdą zadarmo pomieszczenie chłopcy zupełnie opuszczoni. Nowemu Zakładowi ślemy z całego serca „Szczęść Boże".

Syoniści w Bazylei. Żydzi, którzy usiłują utworzyć

własne państwo w Palestynie, nazywają się Syonistami. Obecnie odbył się zjazd Syonistów w Bazylei w Szwajcaryi. Zjechało się ich z całego świata koło 900 wraz z gośćmi. Naczelnik ich Hercl zdawał sprawę z usiłowania odkupienia od Turków Palestyny lub innego sąsiedniego kraju. Sułtan jednakże nie chce się zgodzić na propozycyę Syonistów. Natomiast Anglia ofiaruje im ziemię we wschodniej Afryce i chce im dać własny rząd żydowski tylko pod zwierzchnictwem Anglii. Oby tylko prędko przyszła chwila, w której powiemy wszystkim Żydom: „Szczęśliwej drogi“.

Nowe armaty. W dniu 26 rozpoczęła się próba nowymi haubicami koło Nowego Targu. Najpierw piechota i artylerya ostrzeliwały zrobiony umyślnie w tym celu fort. W górze unosił się balon, połączony z ziemią telefonem, z którego obserwowano działanie pocisków. Działanie haubic było zadziwiające, na kilometr słychać było trzask szyn żelaznych, skutkiem wybuchu kul ekrazytowych. Bomba ekrazytowa zburzyła trzymetrowy wał, nasyp ziemny i szyny żelazne.

Dla powodzian. Zarząd główny kółek rolniczych utworzył komisyę z pięciu członków, która ma złożyć komitet pomocy dla dotkniętych wylewami i gradami. Nadto uchwalono zasłaniać ludność przeciw uciskowi, jakiego doznaje od władz podatkowych.

Zapisy do szkoły kowalskiej w Sułkowicach. Dyrekcya szkoły kowalskiej w Sułkowicach (stacya kolejowa Kalwarya), podaje do wiadomości, że wpisy na rok szkolny 1903/4, rozpoczną się 10 go i trwać będą do 15 września włącznie.

Zakład ten ma dwa oddziały: oddział kowalski dla kowalstwa towarowego i wozowego, i oddział ślusarski dla dla ślusarstwa maszynowego i narzędziowego. Na każdym z tych oddziałów nauka teoretyczna i praktyczna trwa przez trzy lata.

Nowo zgłaszający się uczniowie winni wykazać się, że ukończyli 14 rok życia, posiadają odpowiedne fizyczne uzdolnienie do obranego zawodu i co najmniej uczynili zadość ustawie o obowiązkowej nauce w szkołach ludowych. Na żądanie wysyła się sprawozdanie szkolne, w którem program nauki i organizacya szkoły są bliżej określone. Utrzymanie uczni w Sułkowicach zależne od wymagań, kosztuje 20 do 30 koron miesięcznie, przyczem dla uczniów biednych, zdolnych i pilnych, są do dyspozycyi miesięczne zapomogi z funduszów rządowych i krajowych.

Tragiczny wypadek utonięcia wydarzył się w ostatnią niedzielę dnia 23 sierpnia b. r. w Żydaczowie.

Tegoż dnia o godzinie 5 po południu kąpało się grono młodych ludzi w rzece Stryju a mianowicie 18 letni maturzysta Władysław Jarosz, syn radcy Namiestnictwa i starosty z Nowego Sącza, jego guwerner Sietnikiewicz i trzech synów tamtejszego c. k. Starosty pana Skałkowskiego. Po kąpieli poddał Sietnikiewicz myśl przejścia wbród przez rzekę na drugi brzeg. Pierwszym w szeregu był Władysław Jarosz, za nim postępował Sietnikiewicz, następnie trzej Skałkowscy, ci jednak cofnęli się zaraz, skoro jednemu z nich woda dosięgła ramion.

Władysław Jarosz po kilku krokach uczuł, że woda go unosi, a nie umiejąc pływać, począł wołać na Sietnikiewicza, który będąc dobrym pływakiem, pośpieszył mu natychmiast z pomocą.

Dwukrotnie widać ich było obydwóch na powierzchni rzeki, lecz wkrótce pokryła ich woda. Przejeżdżający konno na drugim brzegu włościanin mimo wołania młodych Skałkowskich nie pospieszył tonącym na ratunek.

W pobliżu miejsca wypadku nie było nikogo więcej, ani żadnych mieszkań ludzkich, młodzi Skałkowscy przeto podążyli co rychlej z okropną wieścią do miasta a natychmiast pośpieszyli na ratunek liczni mieszkańcy Żydaczowa i Starosta p. Skałkowski. Mimo poszukiwań przy świetle do późnej nocy nie odszukano utopionych a dopiero w poniedziałek rano wydobyto ciała obydwóch nieszczęśliwych młodzieńców splecione w śmiertelnym uścisku.

Wypadek ten nad wyraz smutny i śmierć tragiczna dwóch wzorowych młodzieńców, z których śp. Władysław Jarosz pełen urody, wyjątkowych i najlepszych przymiotów umysłu, serca, zdolności, był radością i nadzieją rodziców, drugi śp. Sietnikiewicz, odznaczał się szlachetnością i zacnością, wzruszył i wstrząsnął do głębi wszystkich mieszkańców Żydaczowa a cały ogół zasyła i składa nieszczęśliwym i w smutku pogrążonym rodzicom wyrazy najżywszego współczucia.

Zwłoki śp. Sietnikiewicza pochowane zostały na cmentarzu parafialnym w Żydaczowie, ciało zaś śp. Władysława Jarosza, którego zrozpaczeni rodzice przybyli do Żydaczowa, przewiezione zostało do Lwowa i tam złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim. — Spokój ich duszy!

Jedźcie do Wolicy i kupujcie tanio wyborną ziemię! Nie swej pracy i zapobiegliwości, lecz pomocy Bożej zawdzięczam, że już przybyło 7 kupców, którzy nabyli część obszaru, a dziś przyjedzie 1 lub 2, czternastu gospodarzy dało zadatki, a inni wkrótce przybędą. Proszę Szanowną redakcyę, aby oznajmiła, że parcelacyą zajmuje się Ks. Huciński, przeto kupno pewne i bardzo korzystne. Z poważaniem *Ks. Huciński.*

Od Redakcyi. Już tyle razy oświadczaliśmy publicznie, że znamy Ks. Hucińskiego, jako gorliwego kapłana i zacnego obywatela kraju, przeto radzimy gospodarzom, ażeby z zupełnem zaufaniem zwrócili się do niego i ziemię kupili. Ten kapłan nie szuka swych zysków, lecz chwały Bożej i dobra bliźnich, przeto wybuduje kościółek we Wolicy dla nowych mieszkańców w pięknej tej polskiej ziemi.

Szczególnie zaś zwracamy uwagę na to nader korzystne kupno tym gospodarzom, którzy w przyszłym roku sprzedadzą swój grunt wzdłuż Wisły komisyi rządowej, zajmującej się wykupnem ziemi pod budowę kanału wodnego. Ci gospodarze mogą tanio kupić kilka lub kilkanaście morgów gruntu za pieniądze otrzymane od komisyi.

Ostrzegamy Was jednak, abyście wprzód nie sprzedali ziemi ani domów żydom, którzy już teraz namawiają ludzi do sprzedania ziemi, aby później mogli sprzedać komisyi ze znacznym zyskiem.

Kalendarz „Prawdy“ kosztuje 60 halerzy, na przesyłkę należy dodać 10 hal. Prenumeratorzy „Prawdy“ płacą tylko 40 halerzy za kalendarz a 10 h. na przesyłkę. Pieniądze najlepiej posyłać z prenumeratą. Na kredyt nie posyłamy kalendarza wyjąwszy tym, którzy zamawiają większą ilość do sprzedania innym. Nie możemy kredytować, gdyż na wydawnictwo potrzebujemy gotówki. Tym, którzy już zamówili kalendarze, a dotąd nie zapłacili, poślemy wkrótce kalendarz, gdy będzie zbroszurowany. Inni powinni z góry posłać należytość według wyżej podanej ceny. Później oznaczymy, jaki damy opust zamawiającym znaczną ilość egzemplarzy.

Rady na choroby bydlęce.

Pożeranie prosiąt przez maciory. Oddalić miejsce, maciorę i prosięta natrzeć spirytusem zwykłym lub kamforowym.

Ukłucia owadów. Nacierać ukłute miejsca amoniakiem zmieszanym z wodą (1 część amoniaku, 3 części wody). Przeciw muchom i komarom opadającym zwierzęta w czasie letnim doskonałym środkiem jest rdest (muchotrzew), którym trzeba zwierzęta nacierać. Jest to pospolite ziele, które rośnie na podworzach i koło dróg.

Wzdęcie u bydła (nagłe). Założyć patyk lub powrósło

do gęby, wyciągnąć język, miernie przepędzać, ugniatać brzuch z lewej strony, zlewać zimną wodą. Do wewnątrz dać ćwierć litra wódki w butelce wody mydlanej, wody wapiennej, kredy, półkwaterek nafty. Można też dać mięty, anyżu, kminku.

Wąglik. Dawać kwas do picia z wodą. Skórę skrapiać olejem terpentynowym i nacierać.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jan Gaj w G. Prenumeratę za r. 1902 otrzymaliśmy. Ponieważ przez blisko pół roku nie posyłaliśmy wam „Prawdy“, dlatego za rok bieżący będzie się nam należało tylko 2 kor.

Urząd paraf. w Strachocinie. Za egzemplarz wysyłany dla Radwańskiego jużeśmy prenumeratę za r. b. otrzymali w styczniu. Nie wiemy przeto, jakie mają przeznaczenie obecnie nam posłane 10 kor.

Stan. Michalik, Kanada. Za ten rok liczymy tylko pół dolara. Za rok cały wynosi prenumerata do Ameryki półtora dolara. Pieniądze najpewniej posłać za przekazem zagranicznym. Życzymy powodzenia w Kanadzie.

Bystryk. Kalendarze jeszcze nie są zbroszurowane. Przesyłka nastąpi cokolwiek później.

Kalendarz kościelny.

6. **Niedziela 14 po S.**, Zacharyasza. — 6. Wtorek, *Wig.* Reginy. — 8. **Wtorek, Narodzenie N. M. Panny.** — 9. Środa, Gorgoniusza męczennika. — 10. Czwartek, Mikołaja z Tol. — 11. Piątek, Prota i Jacka. — 12. Sobota, Waleryana.

Ceny targowe z dnia 1 września 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica krajowa od 16·50 do 18·20 kor., żyto krajowe od 13·10 do 13·40 kor., żyto węgierskie od —·— do 14·40 kor., jęczmień od 11·— do 12·— kor., owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·— kor., groch od 16·— do 24·20 kor., tatarka od 13·50 do 14·50 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 23·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 6·60 do 7·20 kor., słoma od 4·40 do 5·— kor., koniczyna od 7·60 do 8·— kor., ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 4·40 kor., jaja za kopę od 2·40 do 2·80 kor., masło za kilogram od 1·60 do 2·— kor., masło za garniec od 5·60 do 7·— kor., kukurudza za 100 kg od —·— do 14·— kor.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.